

HENRYK ŻALIŃSKI

Humor i satyra „Pszonki” w walce z przeciwnikami Towarzystwa Demokratycznego Polskiego

Ideologiczne zróżnicowanie Wielkiej Emigracji, jej podział na obozy polityczne, znalazły swoje odbicie w ówczesnej prasie, pełnej programów politycznych i polemik. Ta ideologicznie głęboko zaangażowana prasa jest poważnym źródłem do poznania myśli społeczno-politycznej ugrupowań emigracyjnych. Czasopiśmiennictwo emigracyjne odgrywało nieporównalnie większą rolę w życiu wychodźstwa niż ówczesna prasa krajowa w życiu mieszkańców ziem polskich. Prasa emigracyjna, wolna od ucisku zaborców, była w olbrzymiej mierze propagatorem zasad i idei swoich ugrupowań politycznych oraz orężem walki z przeciwnikami. Takim propagatorem postępowych idei Towarzystwa Demokratycznego Polskiego (TDP) i narzędziem jego walki z reakcją były między innymi następujące pisma: polemiczne — „Demokrata Polski“, polityczno-literackie — „Noworocznik Demokratyczny“, teoretyczne — „Pismo Towarzystwa Demokratycznego Polskiego“, historyczne — „Przegląd Dziejów Polskich“, wojskowe — „Kurs Sztuki Wojskowej“ oraz pismo satyryczne — „Pszonka“.

To ostatnie, wydawane w latach 1839—1844 w Strassburgu i Paryżu, ukazywało się pierwotnie dwa razy na miesiąc, później miesięcznie, a w końcowym etapie swojego istnienia nieregularnie. Pismo „Pszonka“, o rozmiarach 30 × 21,5 cm, wychodziło półarkuszami. Półarkusze składały się w oddziały. Od maja 1839 r. do listopada 1844 r. ukazało się 7 oddziałów „Pszonki“. Oddział pierwszy obejmował 8 półarkuszy, dalsze po 12, ostatni 6 półarkuszy. Każdy oddział z wyjątkiem siódmego liczył po 48 stronicy, siódmy zaś kończył się na 24 stronicy. Tylko w półarkuszach oddziału I podawano kolejny numer pisma i datę, pozostałych półarkuszy nie datowano. Półarkusze szóste, wydawane w rocznicę powstania listopadowego, w oddziałach III i VII wydrukowano farbą czerwoną, w oddziale IV — niebieską. W półarkuszach szóstych oddziałów III i IV oraz w półarkuszu dziesiątym oddziału V, który był również poświęcony rocznicy powstania listopadowego, zamieszczono alegoryczne rysunki, przedstawiające Polskę zagarniętą przez

zaborców. „Pszonkę” drukowano w Strassburgu w drukarni G. Silbermanna, a po przeniesieniu redakcji w połowie 1841 r. do Paryża — w drukarni u Bourgoigne i Martinet, przy ulicy Jacob 30. Artykuły przeważnie drukowano petitem (nazwy wielkości czcionek drukarskich podaję według dzisiejszej nomenklatury), zaś tytuły najczęściej czcionkami ciceró i tercją. Kolumna pisma dzieliła się na 2 lamy. Cena każdego oddziału pisma wynosiła 5 franków. Pismo zaprenumerować można było we wszystkich sekcjach TDP, w Czytelni Polskiej w Paryżu, przy ulicy Battoir St. André des Arts 13 oraz bezpośrednio w redakcji.

Pismo było początkowo związane tylko ideologicznie z Towarzystwem Demokratycznym Polskim. Dopiero po przeniesieniu redakcji do Paryża stało się organem półoficjalnym Towarzystwa, związanym organizacyjnie z Centralizacją. Redaktorem pisma był Leon Zienkiewicz, były uczestnik wyprawy Zaliwskiego, obdarzony dużymi zdolnościami publicystycznymi. Do najpłodniejszych współpracowników „Pszonki” należał Seweryn Goszczyński, który pierwszy rozwinął projekt rzucony przez Lesława Łukaszewicza o stworzeniu pisma satyrycznego. Goszczyński począwszy od września 1839 r. nadsyłał z Paryża do Strassburga liczne artykuły literackie, recenzje, wiersze i „baraszkii”. W pierwszych numerach pisma dużo artykułów zamieszczał Lucjan Siemieński. Później przestał współpracować z pismem. W „Pszonce” zamieszczali swoje prace również inni emigranci: Teofil Wiśniowski, Leonard Rettel, Józef Feliks Zieliński, Jan Wincenty Mazurkiewicz, Maurycy Gośłowski oraz sporadycznie Jan Nepomucen Janowski i Ludwik Mierosławski¹.

Tylko nieliczni współpracownicy „Pszonki”, jak np. L. Zienkiewicz i J. N. Janowski, pozostali do końca życia wierni zasadom głoszonym w piśmie. Seweryn Goszczyński i Lucjan Rettel związali się natomiast w 1842 roku z sektą Towiańskiego, Lucjan Siemieński został w 1842 r. uczniem Towiańskiego, a od 1846 r. przeszedł na stronę obozu Czartoryskiego. Mierosławski należał do Towarzystwa przez 14 lat (od 1843 do 1857, kiedy to został skreślony z powodu szkodliwej działalności), Jan Wincenty Mazurkiewicz uległ po r. 1848 wpływowi Mierosławskiego². Jednak wszyscy ci ludzie w okresie publikowania swoich artykułów w piśmie byli gorącymi zwolennikami i propagatorami idei głoszonych przez TDP. Autorzy drukowali w „Pszonce” lekkie satyryczne komedie, opowiadania i pamflety, a także poważne artykuły. Najdowcipniejsze, krótkie powiedzenia umieszczali w stałym dziale pisma, tzw. Baraszkach. Artykuły były publikowane anonimowo.

Satyryczne pismo TDP przyjęło swój tytuł od nazwiska sędziego lubelskiego, Stanisława Pszonki, dowcipnego satyryka, który w swojej wsi Babinie pod Lublinem w czasach panowania Zygmunta Augusta założył państwo babińskie³. Państwo założone przez Pszonkę posiadało króla, senat, arcybiskupów, biskupów, wojewodów i hetmanów. Urzędy centralne sprawowały osoby, które najmniej się do tego nadawały. Rzeczpospolita Babińska została stworzona przez Pszonkę, by wyśmiać wady ustroju, przywary narodowe, wyśmiać głupstwo i fałsz, piętnować zacofanie i wstecznicstwo. Redaktorzy emigracyjnego, satyrycznego pisma celowo wprowadzili do swojego programu nowego Pszonkę, którego zadaniem miało być krytykowanie i uwypuklanie wszystkich wad szlachty polskiej, demaskowanie roli kleru i papieżstwa, walka z ciemnotą, zacofaniem, reakcją, piętnowanie liberalnych koncepcji obozu Czartoryskiego. Na sztychu karty tytułowej pisma pojawił się Pszonka herbu Janisza, w otoczeniu insygniów i dokumentów swej władzy. Obok

¹ Szerzej o sprawach wydawniczych i redakcyjnych „Pszonki” zob. S. Kalembka, *Prasa Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Zarys dziejów wydawniczych 1832—1863*. „Roczniki Biblioteczne” 1963 z. 1—2, s. 140 i nast.

² M. Tyrowicz, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832—1863. Przywódcy i kadry członkowskie*. „Przewodnik bibliograficzny”. Warszawa 1964 s. 813—815, 249—251, 193—194, 569—570, 609—610, 434—437, 423—425.

³ A. Górski, *Śmiech i satyra na emigracji*. „Słowo Polskie” nr 161 5 IV 1904, s. 1—2.

siedzącego Pszonki widzimy stertę książek, w której rozpoznać można: *Herbarz Niesieckiego* i *Diariusz targowicki*. Przy fotelu stoi beczka, symbol propinacji, leżą szlify i ordery oraz nieodzowny atrybut pańszczyzny — bat.

Redaktorzy Pszonki starali się ośmieszyć przeciwników i ich polityczno-społeczny program oraz wszelkie przejawy wstecznicstwa i reakcji. Chcieli oddziaływać na czytelnika przez racjonalistyczną, sarkastyczną, ostrą satyrę. Satyra taka ma w Polsce świetne tradycje. Już w średniowieczu obok piśmiennictwa religijnego rodzi się satyra, przybierająca najczęściej formę pamfletu. Utwory satyryczne krytykujące obyczaje i stosunki międzyludzkie, a niekiedy sięgające do głębi układu społecznego i politycznego, powstawały we wszystkich okresach rozwoju literatury polskiej. Pewne problemy przedstawione w dowcipnych utworach satyrycznych, specjalnie uwypuklone, przejawione, niejednokrotnie szybciej trafiały do świadomości czytelnika, niż te same problemy, przedstawione w sposób suchy, sprawozdawczy, poważny. Utwory satyryczne wpływały niejednokrotnie na świadomość narodową. Jak wielką rolę odegrały utwory satyryczne w rozbudzeniu ducha narodowego i urabianiu opinii publicznej, świadczą satyry z okresu Sejmu Czteroletniego. Franciszek Salezy Jezierski w *Katechizmie o tajemnicach rządu polskiego*, napisanym w formie ostrych zapytań i odpowiedzi, krytykował szlachtę i duchowieństwo, piętnował upośledzenie ekonomiczne i polityczne chłopów i mieszczan, przedstawiał rozkład państwa. Franciszek Zabłocki zwalczał reakcję ciętymi paszkwiłami, a Franciszek Ksawery Dmochowski swoimi satyrkami smagał obskurantów w nauce. Świetne satyry i pamflety polityczne nie tylko rozwijały program Kuźnicy Kollątajowskiej, ale przede wszystkim popularyzowały go wśród szerszych rzesz społeczeństwa polskiego. „Pszonka“ kontynuował ten wypróbowany środek oddziaływania na opinię publiczną.

Kierując się głęboko pojętymi interesami szerokich rzesz narodu oraz myśląc o przyszłej walce z zaborcami, TDP przeprowadziło w swych pismach dogłębną krytykę przeszłości. Towarzystwo uważało, że odpowiedzialność za upadek Polski i klęskę powstania ponosi głównie arystokracja, wyższe duchowieństwo i szlachta⁴. „Pszonka“ w swoich satyrach starał się pokazać, że reakcyjną rolę w historii Polski odegrała arystokracja i wyższe duchowieństwo. Zarzucał uprzywilejowanym stanom egoizm klasowy, brak patriotyzmu, ganił współpracę z zaborcą. Krytykował arystokrację i duchowieństwo nie tylko za to, że Polskę zaprzepaścili, zaprzędali, ale i za obecną postawę, pełną nienawiści do ludu polskiego i wrogą dla idei odrodzenia się nowego państwa. W komedii piekielnej *Rada szatanów na cmentarzu Grochowa* „Pszonka“ pokazał arystokrację, która obawiając się nowej demokratycznej Polski, przybyła w okopy Olszynki dyskutować nad sprawami walki z odradzającą się ojczyzną. „Na ich głowach mitry książęce, infuły biskupie, kapelusze pierzaste, na ramionach szlify, u krzyża klucze, na piersiach chresty i gwiazdy — a na czole każdego krwawymi głoskami napisano: Zdrajca Ojczyzny!!!“⁵.

Pismo TDP przepowiadało los zdrajców Polski, zamieszczając patetyczną wizję Sądu Ostatecznego, dokonywanego przez ojczyznę. Ojczyzna, oszukiwana wielokrotnie przez arystokrację i szlachtę, zaparła się na sądzie zdrajców. „Zaparlą się szlachty Korybutów, Sasów i Poniatowskich, bo jak banda zbójców obdziliwszy między siebie słońce i wodę polską, powietrze i ziemię polską, ogień i było polskie, radość i żelazo polskie, miód i język polski — Narodowi Polskiemu zostawiła głód, noc, zaduch, znoje i pęta“⁶. Pismo kpiło z całej społeczności szla-

⁴ H. Rządowska, *Polemiki ideologiczne J. Janowskiego*. Warszawa 1960 s. 14.

⁵ „Pszonka“, Oddz. VI półark. 9. *Rada szatanów na śmietarzu Grochowa*, s. 33.

⁶ Tamże. Oddz. V, półark. 10, 29 listopada, s. 40.

checkiej, z jej herbów, odznaczeń i przywilejów. Ośmieszało sposób życia kobiet i mężczyzn, należących do tego uprzywilejowanego stanu. W pośmiertnych rękopisach Maurycego Gosławskiego znajdowała się świetna satyra *Zoografia polskiego szlachcica*. Satyrę tą wydrukowali redaktorzy „Pszonki” w swoim piśmie. Gosławski w niewybredny sposób skrytykował cały ród szlachecki. Szlachcianki, czyli „samice” — pisze autor — gdyby należały do ptaków, zajmowałyby miejsce między papugami i niezawodnie przewyższałyby je w gadatliwości...” Samce najpodlejsze są te, których monarchowie używają niby juczne zwierzęta, jak np. osły i woły i których osobliwymi piętnują znakami, jak to: honorami książęcymi, hrabskimi, margrabskimi, baranowskimi itd. i jednym na czołach, innym na bokach wyciskają krzyże i gwiazdy lub na szyi zawieszają ładne wstążeczki, niby godło służebnictwa, a których przeto można by zamieścić w osobnej odmianie szlachty piętnowanej”⁷. Na łamach pisma często zamieszczano zoografie grup ludzkich, które według „Pszonki” skazane były na wymarcie. Uważano, że należy opisać je dla potomności.

Redaktorzy „Pszonki” drukowali w swoim piśmie liczne korespondencje z kraju. Korespondencje te zawierały duży ładunek krytycyzmu w stosunku do szlachty i duchowieństwa. „Pszonka” nigdy nie mógł darować pozostającej w kraju szlachcie, że tak mało interesowała się sprawą odzyskania wolnej Polski. Pismo ubolewało nad zabawami, przyjemnościami i wykwintnym życiem krajowej szlachty. Gdy ziemianin z poznańskiego, Bronisław Dąbrowski, zaprosił na wesele 600 osób, w piśmie ukazało się sarkastyczne sprawozdanie z tej uroczystości: „... a był to sam naród, sama śmietana, same fraki a fraki, same okulary a lornety, same fryzury a frazury. O Polsko! gdybyś w tej chwili krzyknęła była: na koń dzieci! — wszystko byłoby się ruszyło — do bufetu! wypić za twe zdrowie Ojczyzno!”⁸. Pismo krytykowało młodych ludzi przyjeżdżających z kraju do Paryża i tracących pieniądze na hulanki, pijatyki⁹. Zastanawiano się, dlaczego w tych młodych sercach tak mało jest miłości do ojczyzny. Skrytykowało *Chowanę* Trentowskiego uważając, że autor powinien więcej napisać o poświęceniu dla ojczyzny¹⁰.

Ucieleśnieniem wad szlachty i przeszłości szlacheckiej był obóz Czartoryskiego, któremu „Pszonka” poświęcił wiele miejsca. Szczególnie ostro krytykował założenia programowe Hotelu Lambert. Powstanie autonomicznej Polski uzależniał Czartoryski od zabiegów dyplomatycznych i konfliktów wojennych. Wielkie nadzieje wiązał z ewentualną interwencją Anglii i Francji w konfliktach wschodnich. Zabiegał również usilnie, aby Anglia i Francja, będące sygnatariuszami traktatu wiedeńskiego, przeprowadziły starania o przywrócenie Królestwu autonomii, zagwarantowanej na kongresie wiedeńskim¹¹. Programu społecznego przyszłej Polski Czartoryski nigdy dokładnie nie określił. Hasło „Pierwej być, a potem, jak być” odsuwało sprawy społeczne na plan dalszy¹².

Część stronnictwa Hotelu Lambert, tzw. monarchiści, głosiła, że przyszła Polska winna być monarchią konstytucyjną, a tron jej dziedzicznym, jak to uznała Konstytucja trzeciego maja. Monarchiści sugerowali na króla polskiego „Piasta” w osobie Adama Czartoryskiego. Gdy Janusz Woronicz w broszurze „Rzecz o monarchii i dynastii w Polsce” (1839) uznał, że zasada „Pierwej być a potem jak

⁷ Tamże, Oddz. I, t. VI 1839, nr 3, s. 12. Również Seweryn Goszczyński zamieścił w „Pszonce” *Zoografię Babinicyka* — *Szlachcica*. Tamże, Oddz. III, półark. 1.

⁸ Tamże, Oddz. III, półark. 10, *Dni szalone w Poznaniu*, s. 40.

⁹ Tamże, Oddz. IV, półark. 9/10, s. 33—36.

¹⁰ Tamże, Oddz. V, półark. 5, *Chowanna*, s. 17—20.

¹¹ H. Rządowska, jw. s. 23.

¹² Tamże, s. 25.

być“ jest nielogiczna i zebrał argumenty historyczne i polityczne za wprowadzeniem monarchii oraz uznał księcia Adama za króla de facto, „Pszonka“ stworzył dla Czartoryskiego „Królestwo Nowobabińskie“. W opisie wjazdu Czartoryskiego z „Woronicza Łaski Króla Nowobabińskiego“ do swojego królestwa, w opisie stroju królewskiego, uroczystości koronacyjnej, zawarta jest głęboka aluzja do całej przeszłej i obecnej działalności dyplomatycznej przywódcy Hotelu Lambert. „Pretendent Adam I siedzi oklep na oślicy francuskiej, w narodowym kontusiku czerwonym, w zielonym żupaniku z czerkieska, z trójkolorową kokardą na pierśsiach, w hiszpańskim na dwóch ramionach płaszczu — à la Don Karlos, w portugalskich szarawarach — à la Don Miguel, boso, jak pielgrzym do ziemi obiecanej, z głową rozczochraną jak opętany, ale po rykersku, bo z pałaszem tulskim przy boku, na rzemyku pruskim, z szarfą austriacką. Prawą ręką trzyma przy ustach ogromną trąbę (tubę marynę) i zwoluje wybranych; lewą zaś sięga po koronę Polski kongresowej, złożoną na petersburskim stoliku, tureckim szaleem przykrytym; lecz w zaślepieniu, zbytecznej chciwości, traci równowagę, wywraca stolik i ratując się od upadku, chwytą się podogonia oślicy ... Trzy czarne orły: moskiewski, austriacki i pruski, unosząc się nad głową pretendenta, trzymają w szponach malutkiego orzełka białego, a z ich rozdziawionych dziobów zieją wężowe napisy: Niech żyje kongresowe królestwo polskie pod opieką trzech mocarstw sprzymierzonych: Prus, Austrii i Moskwy! Niech żyje kongresowy król polski! ... Wiwat szlachta, pańszczyzna i czynsze! ... Wiwat Jezuici i dziesięcina! ... Niech przypadną na wieki wolność, równość, braterstwo! ... Precz z marzycielami Polski całej i niepodległej! ... Wiwat oślica z oślętami!“¹³

„Pszonka“, pisząc o tym zależnym od obcych monarchów państewku, w którym szlachta, pańszczyzna i jezuici panują niepodzielnie, uwypuklił brak samodzielności i demokracji w przyszłej Polsce Czartoryskiego. Satyrycy w swych utworach mogą uwypuklić, a niekiedy nawet przejaskrawić, pewne problemy poddawane krytyce. Satyrykowi wolno nawet tworzyć obraz fałszywy, wypaczony, gdy ma on nadzieję, że przyczyni się to do lepszego zrozumienia jego intencji. „Pszonka“, krytykując obóz arystokratyczny, nie oszczędza samego Czartoryskiego i jego rodu, przypominając, jak reakcyjną odegrał on rolę w historii Polski.

W jednym z pólarkuszy pisma redaktorzy zamieścili podanie hebrajskie: Mojżesz chcąc zniszczyć Egipt powiadomił Boga, że spuści na naród egipski dziesiątą plagę: Familję Czartoryskich. Bóg nie pozwolił Mojżeszowi zrobić tego, gdyż najgorszą tę plagę zostawił, by doświadczyć „najmilszy z narodów“, który będzie żył w czasach późniejszych. „Będę spuszczał na niego [naród Polski] klęski gorsze jak na sługę Joba: Tatary, pomór, krzyżaków, szlachtę, szarańczę, carów moskiewskich, jezuitów, hrabiów galicyjskich i wiem, że to wszystko przebędzie. Na koniec spuszczę nań familję Czartoryskich, jeżeli ta go nie dobije, to zostanie podniesiony nad wszystkie w świecie narody“ — powiedział Bóg do Mojżesza¹⁴.

W specjalnym szóstym pólarkuszu VII Oddziału „Pszonki“, wydanym w 14 rocznicę powstania listopadowego, Matka Ojczyzna przeprowadziła rozrachunek z Czartoryskim i jego rodem: „Tyle zrad, przemieszania, nikiemności, niedołęstwa, pretencji, dumy w jednym rodzie, w jednym człowieku!!! I toż to przyjaciel i sługa wrogów moich, on sprawcą najcięższych nieszczęść, on z ojca, dziada, pradziada wiarołomca i winowajca, śmie sięgać po ster, po wodze, berło, koronę!!!! ... Masz, czegoś żądał! Polskę pogrzebioną w płaszczu królewskim! Tron na smęta-

¹³ „Pszonka“, Oddz. I, X 1839, nr 7, s. 43—44.

¹⁴ Tamże, Oddz. II, s. 17.

rze! Szatę ukrzyżowanego w poniewierce! Przedańców twoich służalcami przy carze! Miliony dusz w plugach moskiewskich! Drugie tyle w kopalniach! w stepach! w więzieniach! w tułactwie! Królestwo na kępie sekwańskiej! A od Odry do Dżwiny przekleństwo!!!¹⁵.

Podstawowy trzon społeczny obozu Czartoryskiego tworzyła magnateria i szlachta wkraczająca w system gospodarki kapitalistycznej oraz pewne grupy młodej burżuazji. Grupę tę nazwał „Pszonka“ oślarnią królewską, w której zasadniczy trzon stanowią osły rasy magnackiej zmieszanej z moskiewską, austriacką i pruską, „jest w nich cokolwiek także krwi francuskiej, nieco angielskich torysów, a wszystko to zasilone pobożnym nasieniem osłów pielgrzymujących do Rzymu“¹⁶. Duża część stronników Czartoryskiego wierzyła weń ślepo, nie posiadała własnego zdania, była tylko zdolna do pochlebstw dla swojego króla de facto. Ludzie ci mieli „głowę porządnie zagwożdżoną, język w pochlebstwach na podszwę wyprawny, a kark do pokłonów i czolobitności dobrze nawykły“¹⁷.

Głównymi organami ideologicznymi i polemicznymi Hotelu Lambert były: „Kronika Emigracji Polskiej“ (1834—1839), wydawana przez redaktorów K. Hoffmana i K. Bronikowskiego oraz „Kraj i Emigracja“ (1834—1839) pod redakcją Woronicza i Hoffmana. „Pszonka“ atakował często pisma Czartoryskiego. „Kronikę Emigracji Polskiej“ przedstawił jako damę siedzącą w fotelu, z „zadartym nosem, z protekcyjną miną“ i drukującą protokoły, portofolia, traktaty, diariusze i mówiącą: „Trzymajmy się ciepło, Polska jak pieczony gołąbek sama nam spadnie z czystej rachuby gabinetów, a kogo skóra świerzbi, niech się da chłostać albo obwieść“¹⁸. W innym miejscu „Kronikę“ przyrównuje do kuchennej beczki z pomyjami. „Wszystko tam znajdziesz, ale nic czystego, nic zdrowego, całego; same obrzynki, zgnilizna i brudy. Zachodzi pytanie: do kogo by przyrównać należało czytelników smakujących w pomyjach?“¹⁹.

Od grudnia 1839 r. głównym organem Hotelu Lambert został po zlikwidowaniu „Kroniki“ — „Trzeci Maj“ (1839—1849), redagowany przez N. Olizara, J. Woronicza, J. Koźmiana, L. Orpiszewskiego i innych. Już od r. 1834 obóz Hotelu Lambert był zmuszony uelastyczyć swoją politykę i program działania. W roku tym demokratyczny odłam emigracji uznał publicznie Czartoryskiego „za nieprzyjaciela emigracji polskiej“. Nie dały wyników zabiegi dyplomatyczne Czartoryskiego na dworach angielskim i francuskim, nie zrealizowano planów emigracyjnych formacji legionowych w służbie francuskiej i portugalskiej. Lęk przed wybuchem rewolucji ludowej, kierowanej przez rewolucyjnych demokratów, skłonił Czartoryskiego do zmiany deklaracji politycznych. Kierownictwo obozu Hotelu Lambert, nie chcąc dopuścić do powstania mas ludowych, zaczęło głosić hasło „silnego, powszechnego w całym kraju i w porę zrobionego“ powstania, z władzą monarchiczną na czele²⁰.

Program trzeciomajowców zebrać można w czterech punktach: 1) obrona monarchicznej formy rządu, 2) osadzenie na tronie Czartoryskich, 3) ugruntowanie praw kościoła, 4) „wskazywanie“ sił narodowych do insurekcji²¹. Trzecio-

¹⁵ Tamże, Oddz. VII, półark. 6, s. 23.

¹⁶ Tamże, Oddz. I, 1 IX 1839, nr 6, s. 31.

¹⁷ Tamże, Oddz. III, półark. 9, s. 36.

¹⁸ Tamże, Oddz. I, 1 V 1839, nr 1, s. 4.

¹⁹ Tamże, Oddz. I, X 1839, nr 7, s. 44.

²⁰ W. Łukasiewicz, *Wstęp* [do wyboru źródeł:] *Postępowa publicystyka emigracyjna 1831—1846*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1961 s. LXI—LXII.

²¹ H. Rządowska, jw. s. 28.

majowcy głosili usilnie, że wolną Polskę można odzyskać przez powstanie, zorganizowane i pokierowane przez silną władzę monarchiczną. Sprawami społecznymi jako drugorzędnymi w dalszym ciągu nie zajmowali się. „Pszonka“, polemizując z „Trzecim Majem“, zapytuje jego redaktorów, czy byliby w stanie udowodnić, że: 1) forma monarchiczna-dziedziczna jest najodpowiedniejszą przyszłym i odleglejszym potrzebom naszego narodu, 2) czy w powstaniu byłaby praktyczna i przyczyniłaby się do podniesienia dzielności²². Ponieważ „Trzeci Maj“ nie potrafi tego udowodnić, gdyż cała teoria monarchiczna oparta jest na mylnej zasadzie, „Pszonka“ ośmiesza go i jego koncepcję Polski monarchicznej. Śmieje się również z Czartoryskiego-dyplomaty, że już dawniej zawiódł się na swoim przyjacielu Aleksandrze, że teraz „w dyplomatycznych umizgach naprzód gabinetów francuskich, a potem angielskich widział jedyny ratunek sprawy narodowej“, a „Łotry! Wszyscy oszukali starego“. Teraz Czartoryski musi sam myśleć o powstaniu²³.

Niemal w każdym półarkuszu „Pszonka“ polemizuje z „Trzecim Majem“ stara się go ośmieszyć, przypiąć mu jakąś łatkę. Gdy „Trzeci Maj“ ogłosił, że „w przeszłym numerze zaszła omyłka, którą sprostować należy“, „Pszonka“ natychmiast odpowiedział w swoich Baraszkach: „Ostrzeżenie niepotrzebne, bo któż nie wie, że „Trzeci Maj“ cały jest tylko jedną wielką omyłką“²⁴. Jak bardzo pismo TDP dokuczało „Trzeciemu Majowi“, świadczy zamieszczona w Baraszkach rozmowa: „Jeden z redaktorów „Trzeciego Maja“ rzucił raz w pewnym towarzystwie pytanie: „Czy i w Polsce wolnej i niepodległej «Pszonka» potrzebny będzie? Ja wątpię, odrzeczę ktoś z obecnych, boć przecie w Polsce wolnej i niepodległej «Trzeci Maj» nie będzie śmiał wychodzić“²⁵.

Częścią składową walki TDP z ustrojem feudalno-pańszczyźnianym była walka z Watykanem i ideologią katolicką. TDP stwierdzało, że katolicyzm aprobując porządek feudalno-pańszczyźniany, jest wrogiem zasad demokratycznych, jest dla narodu polskiego szkodliwy pod względem społecznym i narodowym²⁶. Punktem wyjścia do walki „Pszonki“ z Kurią rzymską i jej ideowymi sojusznikami był głęboki patriotyzm. Towarzystwo nie mogło wybaczyć papieżowi Grzegorzowi XVI encykliki „Cum primum“. Gdy „Młoda Polska“ 12 grudnia 1839 r. powiadomiła czytelników, że papież wydał encyklikę potępiającą powstanie, ponieważ „natrećtwo rządu rosyjskiego wymogło ów list nieszczesny“, a teraz tego żałuje, „Pszonka“ odpowiedział natychmiast: „Stara panna niby uwiedziona nie może wyrzekać naiwniej, kiedy swoją powolność chce usprawiedliwić ślepą niewinnością piętnastoletniej dziewczyny. Jak zaczął oświadczać się, prosić, zaklinać, przysięgać, przekonywać, że w tym, czego żąda, nie ma nic złego, uwierzyłam, uległam. A jednak łatwiej usprawiedliwić starą pannę niż papieża. Rzymie światowładny! a twoja wszechwiedza? a twoja nieomyślność? a życie tylu wieków? a tylu wieków doświadczenie?“²⁷.

„Pszonka“, szydząc z sojuszu papieża z heretyckimi władcami, opisał nabożeństwo, odprawione przez papieża przed wielkim ołtarzem, „w którym namalowany Judasz, kiedy za sprzedanie Chrystusa bierze 30 srebrników, Mikołaj schizmatyk

²² „Pszonka“, Oddz. VI, półark. 8, *Co kraj myśli o idei dynastycznej popieranej w emigracji przez arystokratyczne stronnictwo*, s. 30.

²³ Tamże, Oddz. V, półark. 6, s. 23.

²⁴ Tamże, Oddz. IV, półark. 3, *Baraszk*, s. 16.

²⁵ Tamże, Oddz. VI, półark. 11/12, *Baraszk*, s. 47.

²⁶ K. Sosnowska, *Walka Towarzystwa Demokratycznego Polskiego z antypolską polityką kurii rzymskiej w latach 1832—1862*. W: *Studia z dziejów kościoła katolickiego*. T. 1. Warszawa 1960 s. 123.

²⁷ „Pszonka“, Oddz. II, s. 5, *Nie przynieś wróbla plewą. Kazanie polskie na kazanie rzymskie*.

i protestant król pruski służyć papieżowi do mszy, cesarz austriacki gra na organach, książę Metternich i Duk Sussex dmą w miechy“²⁸.

W swoich artykułach, pełnych racjonalistycznej kpiny, wykazywał „Pszonka“, że cały kościół katolicki jest kosmopolityczny i sprawy wiary stawia zawsze nad sprawami państwa. Watykan i katolicyzm miały wyraźnie oblicze antynarodowe, antypolskie. Jezuitów TDP oskarża wręcz, że w olbrzymiej mierze przyczynili się do upadku Polski. W artykule *Zoografia jezuitów*, napisanym przez S. Goszczyńskiego, czytamy sarkastyczną charakterystykę jezuitów. „Jezuici żyją gromadnie jak rodzaj zwierząt zwany bizonami. Ich siedliskiem świat cały; służy im każde klima, najprzyjaźniejsza jednak jak rozplodzeniu się tak ich bytowi ciemnota narodów i czasów ... Zresztą jezuita jest potwór kosmopolityczny ... od czasu do czasu, według potrzeby, odmienia skórę czyli linieje jak wąż, przybiera także jak kameleon rozmaite barwy stosownie do czasu i okoliczności, w których się znajduje“²⁹.

Towarzystwo Demokratyczne uważało, że powstałe na emigracji w 1842 r. Zgromadzenie Zmartwychwstańców jest w dużym stopniu podobne do dawnego zakonu jezuitów. Zmartwychwstańcy podobnie jak jezuita byli wykonawcami woli papieża, zapominali natomiast o istotnych sprawach narodu polskiego. Zakon powstały na emigracji to „zmartwychwstańcy Lojolów i Possewinów, synów piekła na ziemi, zasiewacze ciemnoty i znikczemnienia, niewoli i nędzy, nienawiści i prześladowania, pychy, łakomstwa, obłudy, gniewu, niezgody i wszystkich grzechów śmiertelnych“³⁰. „Pszonka“, polemizując z duchowieństwem, głoszącym, że sprawy wiary należy przedkładać nad sprawy narodu, ironicznie stwierdzał: „ksiądz dobrodziej naprzód się urodził, a potem ochrzczony został“³¹.

Bardzo często krytykował „Pszonka“ emigrantów, którzy ulegli wpływowi mesjanizmu i towianizmu. Na emigracji mesjanizm występował w podwójnym charakterze: 1) społeczno-politycznym, czyli rewolucyjnym. 2) fideistyczno-mistycznym, czyli reakcyjnym³².

Mesjanizm rewolucyjny, występujący zwłaszcza w pierwszych latach emigracji, głosił, że naród polski ma spełnić rewolucyjną misję w przyszłej rewolucji ogólnoeuropejskiej. Przyszła rewolucja ma wyzwolić ludy spod panowania obcych i rodzimych tyranów, zmienić porządek społeczny, uprawomocniony przez święte przymierze. Rewolucyjny mesjanizm występował w pierwszych pismach TDP, w odezwach Komitetu Narodowego Polskiego, Zemsty Ludu, w poezji Mickiewicza, Goszczyńskiego, Zaleskiego i Słowackiego³³.

Mesjanizm reakcyjny, fideistyczno-mistyczny, nakazywał zejście z drogi rewolucyjnej, zalecał zdobywać wolność przez doskonalenie się wewnętrzne. Mesjanizm reakcyjny zakładał, że przyszłą Polskę wskrzesi Mesjasz³⁴. W 1841 r. przybył z Litwy do Francji Andrzej Towiański i zaczął głosić, że doskonalenie duchowe swoich wyznawców sprowadzi doskonalszą erę ludzkości. Ta najbardziej reakcyjna odmiana mesjanizmu fideistycznego — towianizm, spotkała się z najostrzejszą krytyką pisma. „Pszonka“ atakował teorię Towiańskiego, wyznawców tych teorii, ale przede wszystkim krytykował samego Towiańskiego i jego najwybitniejszego ucznia, Mickiewicza. W korespondencji z Paryża donoszą Pszonce Dobrodziejowi:

²⁸ Tamże, Oddz. I, X 1839 r., nr 7, s. 43

²⁹ Tamże, Oddz. III, półark. 3, *Zoografia Jezuitów*, s. 10.

³⁰ Tamże, Oddz. VII, półark. 6, 29 listopada, s. 24.

³¹ Tamże, Oddz. V, półark. 11, *Baraszk*, s. 43.

³² W. Łukaszewicz, jw. s. LXXIV.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

„Objawienie! Objawienie! Cud nad cudami! Polska nasza, Polska droga cudem zmartwychwstanie! Ani lez naszych, ani naszej krwi, ani naszych ofiar już potrzebować nie będzie. Przed zimą, czy słyszysz, Pszonko, przed zimą jeszcze wracamy do rodzinnych zagród, a wracamy spokojnie, bez wrzawy wojennej, bez szczęku oręża, bez rewolucyjnych krytyków i ujrzymy Polskę w całej dawnej wielkości i majestacie[...] Trzeba tylko w to objawienie mocno i gorąco wierzyć, bo najmniejsze zwątpienie, powiada prorok, w niwecz obrócić je może, trzeba pościć, modlić się, spowiadać, pokutować“³⁵. Gdy jeden z towiańczyków chory na nogi wyzdrowiał, gdyż rzekomo uleczył go cudownym sposobem Towiański, „Pszonka“ żałował że prorok nie zaczął swoich cudów od leczenia głów³⁶. Do grona wyzwawców Towiańskiego w latach 1841—1845 należeli m.in. poeci: Słowacki, Mickiewicz, Goszczyński. Mickiewicz przeszedł na emigracji ciekawą drogą polityczną. Po przybyciu do Paryża 1 sierpnia 1832 r. dostał się pod wpływ swojego nauczyciela z czarów wileńskich — Joachima Lelewela. W obozie Lelewela wykazywał ożywioną działalność polityczną i literacką; pomagał redagować odezwy, m.in. słynne wezwanie do Braci Rosjan i brał udział w przygotowaniu wyprawy Zaliwskiego³⁷. Latem 1833 r. zbliżył się do obozu Czartoryskiego. Czartoryski pomagał Mickiewiczowi finansowo, ułatwił mu objęcie kierownictwa Katedry Języka i Literatury Słowiańskiej w Collège de France, Mickiewicz zaś propagował idee Hotelu Lambert, zyskiwał Czartoryskiemu zwolenników. Po przyjeździe Towiańskiego do Paryża Mickiewicz zdradził poprzedniego potektora i przeszedł do Towiańskiego³⁸.

„Pszonka“ interesował się Mickiewiczem jeszcze przed okresem towianizmu. W licznych artykułach, barszszakach, dowcipach, powiedzeniach interpretowano Mickiewiczowską, kabalistyczną liczbę 44, występowano przeciw idei wallenrodyzmu³⁹. Szczególnie ostro atakowało pismo Mickiewicza jako wyznawcę idei Towiańskiego. W r. 1844, gdy Mickiewicz w Collège de France głosił mesjaniistyczne idee Towiańskiego, „Pszonka“ poświęcił mu specjalny podwójny półarkusz⁴⁰. Ukazała się tam antymickiewiczowska farsa w trzech aktach pt. *Nieludzka komedia*, napisana przez L. Zienkowicza w związku z ostatnimi wykładami w Collège de France. Z artykułu przebijała ironia. Zienkowicz wykazywał, jak bolesny jest los człowieka światłego, wielkiego poety, który przystąpił do obozu mistyczno-reakcyjnego i stracił swój autorytet w oczach szerokich rzesz emigracji. W Barszszakach kpiono z wykładów Mickiewicza, z omawianych w nich zagadnień, wytykano nawet niepoprawny język francuski, którym posługiwał się wykładowca Katedry w Collège de France. „Mickiewicz na ostatniej lekcji, tłumacząc sympatie Polaków ku Francuzom, wyraził się, że sympatia ta tak jest wielka, że każdy Polak czwartego dnia po przybyciu do Francji umie już po francusku. — A to widać, rzeczce jeden Francuz z obecnych, pan Mickiewicz dopiero trzeci dzień we Francji być musi“⁴¹.

Krytykując zwolenników Towiańskiego, nie zapomnieli demokraci o Słowackim i Goszczyńskim. Nad Goszczyńskim, który przecież przed uznaniem towiańszczyzny był współpracownikiem „Pszonki“, który niegdyś pisał świetne artykuły atakujące

³⁵ „Pszonka“, Oddz. III, półark. 3, *Korespondencja z Paryża*, s. 12.

³⁶ Tamże, Oddz. III, półark. 8, *Barszski*, s. 32.

³⁷ W. Łukasiewicz, *Mickiewicz widziany oczami historyka*. Nadb. z „Prac Polonist.“. S. VII, 1949 s. 54.

³⁸ Tamże, s. 56; S. Kawyn, *Mickiewicz — towiańczyk w zwiernicadle satyry emigracyjnej*. Nadb. z „Roczn. Zakł. Narod. im. Ossolińskich“. T. III, Wrocław 1948 s. 3.

³⁹ „Pszonka“, Oddz. I, X 1839, nr 7; Oddz. II, s. 21;

⁴⁰ Tamże, Oddz. VI, półark. 6/7.

⁴¹ Tamże, Oddz. VI, półark. 8, *Barszski*, s. 32.

reakcję i wsteczność, redaktorzy pisma ubolewają w Baraszkach: „Są chwile w życiu niektórych ludzi ... , w których oni dla sławy swego imienia ziemski swój żywot skończyć by powinni. Taką chwilę miał Niemcewicz w wilię powstania 29 listopada, Mochnecki w wilię podpisania aktu arystokratycznego, a Goszczyński w wilię przystąpienia do towiańszczyzny“⁴².

Towarzystwo Demokratyczne podejmowało walkę nie tylko z jawnymi przeciwnikami kierunku demokratycznego, ale prowadziło również ostrą walkę z prawicą obozu demokratycznego. Do prawicy obozu demokratycznego należało Zjednoczenie Emigracji Polskiej, które ideologicznie oscyloowało między TDP a Hotelem Lambert. Duża część emigrantów przystąpiła do Zjednoczenia w przekonaniu, że reprezentuje ono wyznawców programu demokratycznego⁴³. „Pszonka“ wyjaśnił swoim czytelnikom, że Zjednoczenie, szeroko operujące frazesami demokratycznymi, składające się z lawirantów politycznych, chce rozbić Towarzystwo Demokratyczne Polskie:

„A czart nie śpi, choć jawnie nie bluźni,
Więc dał pod ziemię nurka i w swej kuźni
Ukuł na zgładę wyznawców wolności
Kość nowych niezgód w Zjednoczenia kości,
Głosząc: to wszystko, co wywędrowało,
Co po Ojczyźnie piło, tańcowało,
Co frymarczyło, pelzało i lgało,
Z tym, co cierpiało
I umierało.
Niech tworzy jedność — a tak w brudów oceanie
Ze łzy anioła śladu nie zostanie“⁴⁴.

Zjednoczenie przyjmowało w swoje szeregi wszystkich emigrantów bez różnicy poglądów. Szczególnie agresywna była rekrutacja członków w sekcjach TDP. Zjednoczenie w swoich komunikatach podawało przesadzone liczby członków. Gdy Komisja Korespondencyjna Zjednoczenia w okólniku nr 4293 opublikowała listę osób wypowiadających się za Zjednoczeniem z Gminy Mont-Parnasse w Paryżu, okazało się, że 15 osób z listy należało już do nieżyjących. „Pszonka“ zamieścił wówczas *Protestację nieboszczyków przeciw Komisji Korespondencyjnej Zjednoczenia*. Umarli pisali: „Ale niebaczni, przenosząc się w dziedzinę innego świata, zanadto ufaliśmy urzędnikom Komisji i nie dopełniliśmy jednej bardzo ważnej formalności, wykreślić się ze Zjednoczenia“⁴⁵. W Baraszkach niezwykle trafnie przedstawiano istotę Zjednoczenia: „Mówią, że ma być wybitny medal ku uczczeniu pomysłu Zjednoczenia Emigracji. Ma on wyobrażać wilka ściskającego się z baranem, a z podpisem: kochajmy się!“⁴⁶. W Baraszkach spotykamy anagramy na wyrazy Zjednoczenie i Zjednoczyciele: „Zjedzą — nas — czy — nie? i zjedzmy — to — ciele“⁴⁷. „Pszonka“ informował czytelników, że Zjednoczenie nie jest logiczne, ale za to ortograficzne, bo „składa się z - (łączników, czyli jedno-

⁴² Tamże, Oddz. V, półark. 1, *Baraszk*, s. 4.

⁴³ Zasady te głosiła ustawa Zjednoczenia Emigracji Polskiej z 29 XI 1838.

⁴⁴ „Pszonka“, Oddz. I, I IX 1839, nr 6, *Bajka i prawda*, s. 32.

⁴⁵ Tamże, Oddz. V, półark. 3, *Protestacja nieboszczyków przeciw Komisji Korespondencyjnej Zjednoczenia*, s. 12.

⁴⁶ Tamże, Oddz. I, I VI 1839, nr 3, *Baraszk*, s. 12.

⁴⁷ Tamże, Oddz. I, I V 1839, nr 1, *Baraszk*, s. 4.

czycieli) i z » (cudzysłowów, czyli członków bez własnego zdania), a w całości jest ? (znakiem zapytania, czyli nie wiadomo czym)⁴⁸.

Najwyższą władzę w Zjednoczeniu Emigracji Polskiej miał stanowić Komitet Zjednoczenia. Wybory do Komitetu, wśród kłótni i zamieszania, ciągnęły się od 1838 do 1841 r. i nie zakończyły się ostatecznie. Zamiast ustawowych 5 członków zostali 15 listopada 1840 r. wybrani J. Lelewel i W. Zwierkowski, a 10 października 1841 r. A. Odynecki i J. B. Ostrowski⁴⁹. W Komitecie Zjednoczenia panował rozgardiasz organizacyjny i zamęt polityczny. Z Ostrowskim nie chcieli współpracować inni członkowie Komitetu. „Pszonka“ podkreślał, że już w samym Komitecie widać wyraźne znamiona wewnętrznej niemocy Zjednoczenia, gdyż nawet członkowie Komitetu nie reprezentują jednakowej linii ideologicznej. „Powiadają, że Komitet Zjednoczenia, żeby w samym tytule wykazywał wszystkie składające go pierwiastki, będzie się nazywał: Komitetem węglarsko-mularsko-kosyniersko-demokracko-konfederacko-młodopolsko-nowopolsko itd. polskim“⁵⁰. Bardzo ostro krytykowano na łamach „Pszonki“ Lelewela, wytykając mu niejednorodną postawę polityczną. Lelewel w czasie powstania będąc w Towarzystwie Patriotycznym brał równocześnie udział w Rządzie Narodowym. Na emigracji należał do Komitetu Tymczasowego Emigracji, później sprawował prezesostwo w Młodej Polsce i Zjednoczeniu Emigracji Polskiej. „Nie darmo powiedziano: że numizmatyk Lelewel, co najtrudniejsze numizmata odgadywać umie, będzie kiedyś najtrudniejszym do odgadnięcia numizmatem polskim“⁵¹.

11 lipca 1843 r. ukonstytuował się w Brukseli nowy Komitet Zjednoczenia. W skład Komitetu weszli: Lelewel, Zwierkowski, Odynecki. Komitet ten wykazał dużą ruchliwość: wydawał odezwy, organizował obchody rocznic wybuchu powstania listopadowego, nawiązywał kontakty z krajem, starał się przyciągnąć do Zjednoczenia jak największą ilość członków. Centralizacja TDP występowała ostro przeciw Komitetowi, kiedy ten 25 czerwca 1844 r. apelował, by Towarzystwo przystąpiło do Zjednoczenia. Centralizacja zażądała od Zjednoczenia, by rozłożyło się na dwa pierwiastki: demokratyczny, który może być włączony do TDP, i arystokratyczny⁵². Centralizacja poleciła poszczególnym członkom i sekcjom TDP organizować zebrania informacyjne dla emigrantów o przekonaniach demokratycznych, będących członkami Zjednoczenia i przeciągać ich do TDP. Zamieszczona w Baraszkach rozmowa członków Komitetu redagującego odezwy do emigrantów należących do Zjednoczenia pełna jest kpiny z organizacji, w której nurt demokratyczny i arystokratyczny zmieszały się zupełnie. „Centralizacja TDP pisze do swoich wyborców: Obywatele, Czartoryszczyzna do służalców swoich: Panowie! Nasi wyborcy sąż Panowie czy Obywatele? Mnie się zdaje, że są między nimi i jedni i drudzy. W takim razie najlogiczniej byłoby począć od Panowie i Obywatele!“⁵³.

Naczelnym organem politycznym Zjednoczenia był wychodzący od 1839 r. w Brukseli „Orzeł Biały“. „Pszonka“ tłumaczył swoim czytelnikom, że musiała zająć pomyłka druku w układzie tytułu pisma brukselskiego. „Złożono «Orzeł Biały» zamiast «Osieł Biały»“⁵⁴. Kiedy „Orzeł Biały“ oburzał się na „Demokratę“

⁴⁸ Tamże, Oddz. I, 1839, nr 4, *Baraszk*, s. 20.

⁴⁹ W. Łukasiewicz, *Wstęp* [do wyboru źródeł:], s. XLIV.

⁵⁰ „Pszonka“, Oddz. III, półark. 7, *Baraszk*, s. 28.

⁵¹ Tamże, Oddz. V, półark. 11, *Baraszk*, s. 43.

⁵² W. Łukasiewicz, *Wstęp* [do wyboru źródeł:], s. XLV—XLVII.

⁵³ „Pszonka“, Oddz. V, półark. 7, s. 26.

⁵⁴ Tamże, Oddz. II, *Baraszk*, s. 12.

za wyrażenie: „Zjednoczenie wnet zmarnieje“, w Baraszkach stwierdzono, że „Orzeł“ gniewa się słusznie, bo należało powiedzieć: „Zjednoczenie już zmarniało“⁵⁵. Zjednoczenie całkowicie zakończyło swoje istnienie kilka lat później. 11 lipca 1846 r. Komitet (Worcell i Lelewel) ogłosił rozwiązanie Zjednoczenia, a 303 jego byłych członków wstąpiło do TDP⁵⁶.

Zasadniczym dogmatem Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, „pierwszym i ostatnim słowem jego nauki, początkiem i końcem wszelkich jego usiłowań“ była „Polska, niepodległa za pośrednictwem wewnętrznej swej potęgi, niezależnie od jakich bądź okoliczności zewnętrznych, Polska, przez zupełne usamowolnienie ducha i ciała jej ludu, czyli, Polska urządzona na wszechwładztwie ludowym, w najobszerniejszym znaczeniu tego wyrazu ...“⁵⁷. Ten dogmat Towarzystwa był również dewizą „Pszonki“.

Nową społeczność — głosiło pismo — można stworzyć ze starej, która zachwiała się, osłabła, trzeba więc ją leczyć; nakazuje nam to interes jej życia. „Z natury więc powołania dzisiejszego pokolenia polskiego wypływa niejako rodzaj pracy budowania i burzenia, jeżeli burzeniem można nazwać wyrzucanie części zepsutych“. Obie te prace muszą iść obok siebie. Przy naprawianiu burzenie jest konieczne. Zostawiając chwałę pierwszej pracy innym pismom, przestaliśmy na drugiej⁵⁸. Z tej drugiej pracy, o ile na to pozwalała cenzura, „Pszonka“ wywiązywał się znakomicie. Stąd tak duża ilość fars, komedii, baraszek, krytykujących i ośmieszających wady starej społeczności, krytykujących koncepcje polityczno-społeczne zmierzające do utrzymania dawnej struktury społecznej.

Redaktorzy pisma zdawali sobie sprawę, że część emigrantów będzie uważała, że „Pszonka“, spełniając swoje zadanie, przyjął niewłaściwą formę, że śmiech w tak smutnym położeniu, w jakim znalazła się Polska, jest jeżeli nie grzechem, to przynajmniej nietaktem. „Szanowni Czytelnicy! Nie podciągajcie śmiechu Pszonki pod śmiech uciechy, lekceważenia świętej sprawy, obojętności dla niej“ — pisali redaktorzy. „Alboż nie wiecie, że są różne rodzaje śmiechu, jak są różne rodzaje płaczu? Można płakać w rozplynieniu się najwyższym szczęściem, w chwili najświetniejszego tryumfu sprawy, któż takie łzy nazwie zbrodnią? ... Można również śmiać się nie tylko w stanie zupełnej szczęśliwości. Największe nieszczęście ma swój uśmiech i taki uśmiech właśnie dowodzi wyższości nad wszelkie klęski; pełną wiarę w swoją dobrą sprawę, w wiarę niezaprzeczalnie pełniejszą od wiary tych, co się modlą, co płaczą, co narzekają. Taki uśmiech jest dowodem spokojności umysłu, tęgości duszy ... O! wy, co nam śmiech zarzucacie, czy nie wiecie, że on nas więcej kosztuje, niż was łza wasza, że boleść, co go rodzi, większa jest od tej, z którą nam wymawiacie nasz niby dobry humor“⁵⁹.

Dla dzisiejszego czytelnika koncepty „Pszonki“ wydają się nieraz mało dowcipne, niekiedy zbyt ciężkawe i sztuczne. Czytając „Pszonkę“, dzisiejszy czytelnik pamiętać musi, że pismo nie stawiało sobie celu, by tylko bawić czytelnika, ale chciało ostrą, ciętą satyrą ośmieszać i zwalczać błędy przeszłości, kpić z przeciwników ideologicznych. „Pszonka“ był pismem politycznym, rozszerzając program Towarzystwa Demokratycznego Polskiego wśród rzesz emigrantów, spełniał tym samym dużą rolę propagandową, a docierając także do kraju, rozpowszechniał i tam idee demokratycznej Polski.

⁵⁵ Tamże Oddz. II, *Baraszk*, s. 39.

⁵⁶ W. Łukasiewicz, *Wstęp* [do wyboru źródeł], s. XLVIII.

⁵⁷ „Pszonka“, Oddz. I, 7 X 1839, nr 7, *Do Czytelników*, s. 37.

⁵⁸ Tamże, s. 37—38.

⁵⁹ Tamże, s. 38.

ЮМОР И САТИРА „ПШОНКИ“ В БОРЬБЕ С ИДЕОЛОГИЧЕСКИМИ ПРОТИВНИКАМИ ПЦО

Печать Великой Эмиграции, свободная от гнёта захватчиков, в большой степени пропагандировала идеологию политических группировок. Сатирический журнал „Пшонка“ популяризировал идеологию Польского демократического общества и вёл борьбу с идеологическими противниками этой организации.

„Пшонка“ печатался в Страсбурге—Париже в 1839—1844 гг. сначала два раза в месяц, потом ежемесячно, а в последние годы своего существования нерегулярно. Редактором журнала был Леон Зенкевич. К сотрудникам среди между другими принадлежали: Северин Гоциньски, Люциан Семеньски, Теофиль Висньовски, Леонард Реттель, Юзеф Феликс Зелински и Ян В. Мазуркевич.

Журнал ПЦО „Пшонка“ старался высмеять противников и их общественно-политическую программу, насмеяться над всеми проявлениями отсталости и реакции, воздействовать на читателя рационалистической язвительной острой сатирой.

Орган ПЦО, руководствуясь глубоко понятыми интересами широких народных масс и, имея ввиду будущую борьбу с захватчиками, подвергнул глубокой критике прошлое. Польское демократическое общество считало, что ответственными за падение Польши и поражение ноябрьского восстания являются прежде всего: аристократия, высшее духовенство и шляхта. „Пшонка“ показывал, какую реакционную роль в истории Польши сыграли привилегированные сословия. Журнал остриё своей сатиры направлял против эмиграционного лагеря Чарторьского, являющегося воплощением пороков шляхты и шляхетского прошлого, критиковал Ватикан и католическую идеологию, выступал против эмигрантов, которые оказались под влиянием мессиянизма и товнианизма.

„Пшонка“ боролся не только с открытыми противниками демократического направления, но также с правым крылом демократического лагеря. Особенно ожесточённо журнал выступал против объединения польской эмиграции, которое идеологически колебалось между ПЦО и Отелем Лямбер. Многие шутки и остроты были направлены против членов Объединения, людей различных политических убеждений.

В „Пшонке“ печатались фарсы, комедии, шутки и памфлеты, критикующие и высмеивающие с одной стороны пороки старой общественности, с другой общественно-политические концепции, стремящиеся к сохранению бывшей общественной структуры.

Henryk Żaliński

L'HUMEUR ET SATYRE DE „PSZONKA“ DANS LA LUTTE CONTRE LES ADVERSAIRES IDÉOLOGIQUES DE LA SOCIÉTÉ DÉMOCRATIQUE POLONAISE

La presse de la Grande Émigration, libre de l'oppression des envahisseurs de la Pologne propagait dans une large mesure les principes idéologiques des groupements politiques. Le journal satirique „Pszonka“ divulguait l'idéologie de la Société Démocratique Polonaise (TDP) et combattait les adversaires idéologiques de cette organisation.

„Pszonka“ paraissait à Strasbourg—Paris dans les années 1839—1844, d'abord comme un bi-hebdomadaire, puis comme un mensuel et irrégulièrement dans la dernière époque de son existence. Leon Zienkiewicz fut le rédacteur du journal, parmi les collaborateurs on comptait entre autres Seweryn Goszczyński, Lucjan Siemieński, Teofil Wiśniowski, Leonard Rettel, Józef Feliks Zieliński et Jan Wincenty Mazurkiewicz.

Le journal de TDP „Pszonka“ cherchait à tourner en ridicule les adversaires et leur programme politique et social, railler tous les symptômes du réactionnisme, voulait agir sur son lecteur par une satire rationaliste, sarcastique et dure.

L'organe de TDP animé par une profonde compréhension des intérêts de la nation entière, songeant à la lutte future avec les envahisseurs de la Pologne procéda à une critique approfondie du passé. La Société Démocratique Polonaise était d'avis que la responsabilité du déclin de la Pologne et de la défaite de L'Insurrection de Novembre incombe avant tout à l'aristocratie, haut clergé et la noblesse. C'est pourquoi „Pszonka“ démontrait quel rôle réactionnaire eurent joué ces états privilégiés dans l'histoire de la Pologne. Le journal s'attaquait au camp des émigrés groupés autour de Czartoryski, qui incarnait les défauts de la noblesse et son passé, critiquait le Vatican et l'idéologie catholique, s'élevait contre émigrés qui se laissèrent entraîner par les idées messianiques et celles de Towiański.

„Pszonka“ combattait non seulement les ennemis déclarés du mouvement démocratique, mais également la droite du camp démocratique. Le journal attaquait avec l'acharnement l'Union de l'Émigration Polonaise, dont l'idéologie hésitait entre celle de la TDP et celle de „l'Hôtel Lambert“. Les nombreuses plaisanteries et boutades de „Pszonka“ étaient dirigés contre les membres de l'Union qui groupait les gens des diverses opinions politiques.

„Pszonka“ publiait des farces, des comédies et des pamphlets critiquants et ridiculisants d'une part les divers défauts de l'ancienne société, et d'autre part les conceptions politico-sociales visant le maintien de l'ancienne structure sociale.